

OPOKA

25(46)

W KRAJU

Kórnik

luty 1998

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu
pod redakcją Macieja Giertycha
Adres: ul. Parkowa 19/8, 62-035 Kórnik.

Święta wypadły mi między numerami Opoki, więc nie składałem życzeń. Tymczasem dostałem moc życzeń od czytelników. Nie jestem w stanie wszystkim indywidualnie dziękować. Bóg zapłać za pamięć, modlitwy i wsparcie. Wszystkim czytelnikom życzę udanego roku i opieki Niepokalanej. Szczęść Boże!

Czyja koalicja?

Pomału widzimy już jak funkcjonuje koalicja UW-AWS. Z dużą konsekwencją UW realizuje swój program. AWS pomału zapomina o swoim. Balcerowicz rządzi a Buzek jeździ po kraju. UW objęła najważniejsze resorty, a w pozostałych ma głównych wiceministrów lub ministrowie z AWS to ludzie zbliżeni do UW. Oto przykład Min. Mirosław Handke z AWS poinformował pismem z grudnia 1997 pracowników oświaty jak podzielił zadania między wiceministrów. Trzej z AWS dostali finanse, kontakty zagraniczne i reformę oświaty. Jerzy Zdrada z UW dostał szkolnictwo wyższe, a Irena Dzierzgowska z UW nadzór nad kuratoriami, problemy kształcenia, wychowania i opieki, doskonalenie nauczycieli i współpracę ze Związkami Zawodowymi. Finanse to dzielenie biedy bo o środkach decyduje Balcerowicz, kontakty zagraniczne to sprawa marginalna, a o reformie i tak zadecyduje Sejm. Najważniejsze sprawy bieżące ma UW. Podobnie jest w innych resortach.

Gdy pojawiają się sprawy ważne dla autentycznie prawicowej części AWS wchodzi w życie stara koalicja SLD-UW. Okazała się ona za słaba by obalić orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji, gdyż tam potrzebna była większość 2/3. Natomiast w sprawie emerytur mundurowych i edukacji seksualnej zafunkcjonowała. Część posłów UW podtrzymała weto prezydenta i dzięki temu ten program urzędowej demoralizacji dzieci wejdzie do szkół. Podobnie będzie w sprawie reformy powiatowej. Już wiemy że SLD ją poprze wbrew prawicowej opozycji wewnątrz AWS.

Reforma ta idzie całą parą. Oczywiście chodzi przede wszystkim o to by podzielić Polskę na 12 makroregionów zgodnie z programem landyzacji UE, czyli jej podziałem na jednostki wielkości landów RFN, które będą się zajmować sprawami lokalnymi, oddając sprawy zagraniczne, wojskowe i finanse rządowi federalnemu w Brukseli. Państwa narodowe mają ulec stopniowej likwidacji. (Pisałem o tym szerzej w *Opoce w Kraju* nr 17 z kwietnia 1996; patrz też *Nie przemogą!* tom 2 str. 92-96).

Nowi ludzie

Kim są ludzie UW wiemy nie od dziś. Koalicjantów z AWS dopiero poznajemy.

Nasza Polska (22.X.97) opublikowała archiwalne zdjęcie z 1981 roku jak to **Jerzy Buzek**, wówczas współprowadzący obrady I Zjazdu Solidarności w hali „Oliwii”, na przerwie w obradach uzgadnia jakieś szczegóły z **Bronisławem Geremkiem**. Dziś współpracują nadal. Obaj na tym zdjęciu siedzą obok Aleksandra Małachowskiego i Zbigniewa Bujaka.

Marszałek Sejmu **Maciej Płażyński** określany jest jako „człowiek środka” (*Tygodnik Solidarność*, 7.XI.97). W udzielonym wywiadzie powiedział że „z UW ... w sprawach związanych z gospodarką, ustrojem państwa mamy podobne poglądy”. Dalej powiedział: „Wierzę, że istnieją kwestie, które posłów nie dzielą, takie jak integracja europejska czy NATO”. Według niego „**Buzek** ... został wybrany nie ze względu na swoje doświadczenie rządowe, lecz dlatego, że jest do zaakceptowania zarówno przez bardzo szeroki układ AWS jak i Unię Wolności”.

Piotr Żak, rzecznik prasowy NSZZ Solidarność, obecnie poseł na Sejm RP jest redaktorem pisma „*Bez granic - Grenzelos*” wydawanego przez Stowarzyszenie Rozwoju Europejskiego TRANS EUROPA i Komisję Krajową NSZZ Solidarność. Pismo to jest wysyłane bezpłatnie do klubów młodzieżowych, Sokoła, uczelni, kuratoriów itd. W piśmie tym promowane są euroregiony, wielkość Niemiec i małość Polski (*Nasza Polska* 15.X.97).

Janusz Pałubicki (koordynator ds. służb specjalnych) i **Longin Komolowski** (ministerstwo pracy) to ludzie Solidarności ideowo związani z UW. Podobnie **Marek Zdrojewski** (ministerstwo łączności) z ZCHN jest wciągnięty w układ unijny poprzez pracę w NFI, którego kandydaturę Janusz Lewandowski ocenił jako „jedną z najlepszych zgłoszonych przez AWS” (*Myśl Polska* 16.XI.97).

Wiceministrem Spraw Zagranicznych został **Radek Sikorski**. W zeszłym roku, na łamach *Foreign Affairs*, prestiżowego periodyku wydawanego przez amerykańską Council on Foreign Relations, prywatną instytucję Dawida Rockefellera, ustawiającą kolejne rządy USA, **Sikorski** zastanawiał się czy Śląsk musi być polski.

UW oburza się, że prezesem ZUS został człowiek AWS **Stanisław Alot**. Szum to pozorny, bo już w połowie 1996 r. (*Tygodnik Solidarność* 9.VIII.96) Alot ujawnił się jako zwolennik współpracy AWS z UW.

Powrót do normalności

Watykan wydał „Instrukcję o pewnych zagadnieniach dotyczących współpracy wiernych świeckich w posłudze księży”. Dokument nosi podpisy kierownictwa 8 dykasterii rzymskich (Kongregacji ds. Duchowieństwa, ds. Nauki Wiary, ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, ds. Biskupów, ds. Ewangelizacji Narodów, ds.

Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego oraz Papieskich Rad ds. Świeckich i ds. Interpretacji Tekstów Prawnych) oraz był aprobowany *in forma specifica* przez Ojca Świętego Jana Pawła II w dniu 13. sierpnia 1997r. Dokument ten ma więc charakter absolutnie wiążący dla całego Kościoła. Mówi o konieczności utrzymania rozróżnienia między rolą kapłanów a rolą świeckich. Współpraca nie może oznaczać zastępowania. Przyczyną ogłoszenia tej instrukcji są liczne nadużycia polegające na angażowaniu osób niewyświęconych (świeckich lub zakonnic) do funkcji zarezerwowanych kapłanom takich jak czytanie ewangelii, głoszenie homilii, odmawiania razem z kapłanem słów zarezerwowanych dla kapłanów, namaszczanie chorych, błogosławienie ślubów, prowadzenie pogrzebów, chrzczenie bez nagłej potrzeby, noszenie szat liturgicznych przewidzianych dla kapłanów, pełnienie funkcji kapelanów, pastorów, administratorów parafii, koordynatorów, moderatorów itd.. Posługa świeckich przy pogrzebach, ślubach i chrztach jest dopuszczalna tylko wyjątkowo przy absolutnej niedostępności kapłana. Wszelkim radom parafialnym musi przewodniczyć kapłan, a ich decyzje czy uchwały podjęte bez niego są nieważne. Świeccy szafarze Eucharystii mogą pomagać tylko w wyjątkowych sytuacjach, a biskupi mają przypilnować, by z zezwoleń na sytuacje wyjątkowe nie czyniono stałej praktyki. Dokument kończy się orzeczeniem, że wszelkie zezwolenia udzielone *ad experimentum* w tej mierze przez Stolicę Apostolską czy jakiegokolwiek inne władze kościelne nie zgodne z powyższymi normami są anulowane (informacje w oparciu o *The Wanderer* 27.XI.97).

Samo pojawienie się tego dokumentu świadczy o ściąganiu cugli przez Stolicę Apostolską. Namnożyło się nadużyć, może nie szczególnie w Polsce, ale kto był za Zachodzie wie jak ich wiele. Zresztą również u nas tu i ówdzie są już zupełnie u nas niepotrzebni szafarze Eucharystii, są samodzielne Rady Parafialne, są nadgorliwi urzędnicy kurialni „koordynujący” różne działania kościoła, są homilie głoszone przez kleryków, zakonnic czy nawet świeckich, są chóralne odmawiania słów Mszy Św. zarezerwowanych tylko dla kapłana itd. Nawet bp. Tadeusz Pieronek z aprobatą mówi (*Wprost* 14.XII.97), że „w wielu parafiach świeccy przejmują coraz więcej funkcji pełnionych dawniej przez kapłanów. Problemy pojawiają się natomiast, gdy proboszcz chce pozostać urzędnikiem i osobiście kontrolować wszystko, co się dzieje na jego terenie”. Otóż ma kontrolować! U nas sprawy nie poszły zbyt daleko, więc nie będzie problemu, żeby przywrócić obowiązujący ład.

Sądzę, że dobrze by było, żeby polscy kapłani pracujący na misjach w krajach gdzie nadużyć jest dużo, np. Chrystusowcy pracujący wśród Polonii, stanęli na czele ruchu przywracania obowiązujących norm. Polacy w wielu krajach stanowią poważną część praktykujących wiernych. W oparciu o nich, o ich tradycyjną więź z Kościołem i tradycyjne posłuszeństwo decyzjom kościelnym, można by nadać impetu działaniom na rzecz wyeliminowania nadużyć w zakresie angażowania świeckich do funkcji, które są przewidziane dla kapłana.

W roku 1987 na zaproszenie Ojca Świętego uczestniczyłem jako audytor świecki w Synodzie Biskupów na temat Roli Świeckich w Kościele i Świecie. Odniosłem wrażenie, że Synod szukał głównie dróg angażowania świeckich do ewangelizacji „w świecie”, tam gdzie kapłan ma utrudniony dostęp. Podobnie odebrałem wywodzącą się z prac tego Synodu adhortację *Christifideles laici* z 1988 r.

Tymczasem media interesowały się głównie rolą świeckich „w kościele” rozumianą jako rola w prezbiterium, na plebanii i w kurii. Stąd się wzięły nadużycia, które dzisiaj Kościół koryguje.

Omawiany dokument Kościoła układa się w pewien ciąg wraz z takimi posunięciami jak List Apostolski *Ecclesia Dei* (2.VII.1988), który przywrócił prawo do odprawiania Mszy Św. wg. Mszału Rzymskiego z 1962 r. (trydenckiej), jak *Katechizm Kościoła Katolickiego* promulgowany 11 X. 1992 r., czy List Apostolski *Ordinatio sacerdotalis* (22.V.94), który *ex cathedra* potwierdził, że w Kościele katolickim kobiety nigdy nie będą kapłankami. Wyraźnie Stolica Apostolska powoli, bez rewolucji przywraca ład w Kościele po okresie otwartości na eksperymenty i dyskusje, przywraca szacunek do odwiecznych zasad i norm i wymaga ich stosowania.

Msza trydencka nie powróciła jako norma, ale jest dopuszczalna jako w pełni ważna. Może warto przypomnieć, że jest tu i ówdzie odprawiana i wierni mają prawo o nią prosić, a biskupi mają udzielać na nią zezwolenia. Piszę o tym między innymi dlatego, że rozszerza w Polsce swą działalność Bractwo Św. Piusa X (lefebryści), które przyciąga m.in. właśnie tradycyjną Mszą Św. Ponieważ bractwo to zerwało więź z Kościołem powszechnym nie należy z jego usług korzystać. Abp. Marcelowi Lefebvre, przywódcy tradycyjnego nurtu w Kościele, zabrakło wiary w opiekę Ducha Św. nad Kościołem i dokonał konsekracji biskupich bez zgody Ojca Św. tym samym popadając w ekskomunikę. Znalazł się wraz ze swoim bractwem poza Kościołem. Ci jednak z jego wychowanków, którzy nie poszli za nim w tej secesyjnej decyzji, utworzyli Bractwa Św. Piotra, które jest w pełnej łączności z Kościołem, a w którym wszystkie tradycyjne wartości i praktyki są podtrzymywane. To w ich środowisku można słuchać trydenckiej Mszy Św. nie popadając w konflikt dyscyplinarny z Kościołem. Kard. Angelo Felici zapowiedział, że na 10-lecie powstania Bractwa św. Piotra, w październiku 1998 r., odprawi Mszę trydencką w Watykanie przy udziale Ojca Świętego (*The Wanderer* 11.XII.97). Ewolucja ku zwiększonej dyscyplinie w Kościele, której przykładem jest omawiany tu dokument, ukazuje jak niepotrzebną była secesja Lefebvre'a.

Niech mi będzie wolno wyrazić nadzieję, że Kościół kiedyś powróci do powszechnego odprawiania trydenckiej Mszy Św., na przykład w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, tak aby każdy kapłan jak i wierni poznali teksty łacińskie i aby została przywrócona więź z przeszłością, której przecież Kościół nigdy się nie wyrzekł.

Naciski Watykanu na rzecz przywrócenia normalności w Kościele przynoszą już efekty. W USA, gdzie odchylenia zaszyły najdalej już kardynał James Hickey kazał przywrócić krzyże do sal wykładowych jezuickiego Uniwersytetu Georgetown. Konferencja Episkopatu USA rozważa przywrócenie postu w piątki (*Biuletyn KAI* 18.XI.97).

Potrzeba wychowanie patriotycznego

W Polsce istnieje pełna świadomość tego, że dzieciom trzeba zapewnić wychowanie religijne. Od lat jest walka o nauczanie religii, o jej obecność w szkole, na świadectwie itd. Rodzice na ogół dbają by dzieci nauczyć pacierza, by poszły do Pierwszej Komunii Św., do Bierzmowania, by ślub brali w Kościele itd. Wiemy o tym,

że są próby oddzielenia Kościoła od Państwa i przynajmniej prywatnie próbujemy temu zaradzić.

Otóż istnieje podobny problem z wychowaniem patriotycznym, choć jest on o wiele mniej uświadamiany. Istnieje podobna próba oddzielenia Narodu od Państwa. Niestety przeciwdziałanie temu jest o wiele słabsze.

Tymczasem są to sprawy połączone. Właśnie u nas w Polsce jest tradycyjnie bardzo silna więź między wychowaniem patriotycznym a religijnym. Mówimy o służbie Bogu i Polsce, słowa Bóg i Ojczyzna wpisujemy na sztandary, z Matki Bożej uczyniliśmy Królową Polski. Ta więź polskości z katolicyzmem jest najbardziej odczuwalna na emigracji. Gdy tylko Polacy znajdą się za granicą to zaraz gromadzą się wokół polskiego księdza, polskiej Mszy Św. Gdy odchodzą od polskości odchodzą też od Kościoła, gdy odchodzą od Kościoła, odchodzą też i od polskości.

Modne dziś na świecie prądy ideologiczne to wielowyznaniowość, która w praktyce równa się indyferentyzmowi i bezwyznaniowości, oraz wielonarodowość, która równa się kosmopolityzmowi. Prądy te docierają do nas. Zauważmy jak w szkołach poredukowano uroczystości religijne i patriotyczne natomiast świętuje się dzień wagarowicza, walentynki, Halloween, dzień wiosny, *prima Aprilis* itd.

Lektury

O wychowaniu religijnym i patriotycznym decyduje w dużej mierze dobór lektur. Niestety staje on się coraz bardziej laicki i bez elementów patriotycznych. Również w omawianiu lektur można zaakcentować elementy katolickie i narodowe lub je pominąć. I tak na przykład „Dziady” Mickiewicza w reżyserii Jana Englerta, które nadała TVP w dniu 1.XI br. były ocenzone - zabrakło w nich sekwencji o „Polaku, jedynym obrońcy Maryi”. Otóż dzieciom i młodzieży trzeba podsuwać rozsądne lektury, omawiać je z nimi i zwracać uwagę na elementy katolickie i patriotyczne. Pamiętajmy o tym, że laickie wychowanie państwowe na co innego zwraca uwagę.

Język Polski

Trzeba u dzieci wyrabiać gust na język piękny. Podsuwać poezję, zachęcać niech sami próbują pisać wiersze (to każdy w życiu przechodzi), uczyć wierszyków na pamięć. Trzeba zwalczać język wulgarny, którego pełno na ulicy, w telewizji, w brukowych lekturach. Trzeba zwalczać modę na zaśmiecanie języka wyrazami obcymi, dziś głównie angielskimi. Trzeba pilnować poprawności języka. Nie wolno pozwalać na błędne wypowiedzianie się. Trzeba zmuszać dzieci do poprawnego konstruowania zdań. Trzeba uświadamiać im, że język polski to coś cennego co trzeba kochać i chronić.

Geografia

Nauczając geografii Polski można to robić sucho, statystycznie i formalnie, a można rozbudzać miłość do polskiej ziemi, do piękna naszego krajobrazu, do folkloru, do barw sezonowych, do znaczenia Wisły i innych rzek dla naszej historii i gospodarki

itd. Trzeba tak to robić, by każdy w sercu swym nabrał przekonania, że „najpiękniejszy jest naszej Wisły brzeg”.

Koniecznien trzeba promować różne zespoły tańca ludowego i chóry pieśni ludowej, i z ich pomocą uczyć geografii Polski.

Muzyka

Poprzez muzykę też można bardzo skutecznie promować polskość. Zarówno pieśń ludowa jak i polska muzyka klasyczna (Szopen, Moniuszko, Szymanowski i wielu innych), zasługują na poznanie i umiłowanie. Dobrą muzyką trzeba zwalczać modne dziś hałaśliwe i wulgarne zespoły rockowe formujące gusta młodzieży na dyskotekach, gdzie dominuje twórczość obca lub na obcej wzorowana.

Historia

Żaden przedmiot nie daje tyle okazji do przekazania treści patriotycznych co historia. Historycznemu niwelowaniu różnic między krajami trzeba przeciwstawić miłość własnej historii. Chodzi o identyfikowanie się z nią, o trzymanie polskiej i katolickiej strony w różnych konfliktach przeszłości dziejowej. W polskiej historii jest wiele szlachetności, wielkości, imponujących postaw. Te trzeba eksponować i na nich budować więź z przeszłością. Kto uczy tylko o konfliktach społecznych, o ucisku chłopca i nietolerancji, ten buduje odrazę do własnej przeszłości. My mamy z czego być dumni i tą dumę przekazujemy następnym pokoleniom. Nie pozwólmy drwić z majestatu Rzeczypospolitej. Musimy wpajać historyzm, poczucie odpowiedzialności za przeszłość i przyszłość. Urodziliśmy się bogaci mając taką a nie inną historię za sobą. Nasze pokolenie może tą spuściznę wzbogacić albo ją zmarnować, zapomnieć, upodlić. Czy nasi wnukowie urodzą się bogatsi w dorobek kulturowy to zależy od nas, od tego ile nasze pokolenie wniesie do tego dorobku i na ile przekażemy go naszym dzieciom.

Religia

Nasza historia nieustannie splata się z dziejami Kościoła w Polsce. Nie sposób oddzielić nauczania polskiej historii od nauczania wiary katolickiej. Kto próbuje to robić okalecza nas, zubaża. Stąd też i w nauczaniu religii muszą być obecne dzieje Kościoła w Polsce, polscy święci, polskie budownictwo sakralne, polski wkład w dzieje Kościoła Powszechnego. Musimy też uczyć modlitwy za Polskę jako stałego obowiązku, nie tylko z okazji spotkania politycznego na „Mszy za Ojczyznę”, ale codziennie.

O tej więzi polskości z katolicyzmem niech nam przypomni zapomniana dziś i chyba programowo wyciszana pieśń:

***Płynie Wisła płynie po polskiej krainie,
a do póki płynie, Polska nie zaginie.
Zobaczyła Kraków wnet go pokochała
a w dowód miłości wstęgą opasała.
Nad moją kolebką matka się schylała
i po polsku pacierz mówić nauczala.
Ojczy Nasz i Zdrowaś i Skład Apostolski
bym do samej śmierci kochał Naród polski.
Bo ten Naród polski ma tą siłę w sobie***

kto go raz pokocha nie zapomni w grobie.

Kultura rockowa

Pisałem ostatnio o negatywnych skutkach muzyki rockowej. Teraz chcę omówić treści jakie tej muzyce towarzyszą. Opieram się na trzech opracowaniach: J. Regimbault „Pogwałcenie świadomości przez przekazy do podświadomości” (*Dieu est amour* VIII/XI 1983); M. Basilea Schlink „Muzyka rockowa. Skąd? Dokąd?” (Wyd. Effatha, Wrocław 1994); Iwona i Elżbieta Łoźne „Kto winien? Rock czy chrześcijaństwo?” (Wyd. Fala, Olsztyn 1995).

Zacząło się w 1951 r. od przeboju „Rock around the clock” (Tańcz rocka całą dobę) z filmu „The blackboard jungle” (Dżungla szkolna). Przebój jak i film mówił o buncie młodzieży wobec starszych, rodziców i wychowawców. Pierwszy idol rockowy to Elvis Presley, „król rock’n’rolla”, śpiewający o buncie wobec purytańskiego środowiska, w którym się wychował. Pociągał tłumy niewątpliwie pięknym głosem, ale i butowniczymi piosenkami oraz wulgarnymi gestami. Dziś gesty Presleya to niewinne sugestie w porównaniu z tym co serwuje Madonna czy Michael Jackson. Kultura rockowa przeszła ewolucję od młodzieńczego buntu, poprzez wyzwolenie seksualne, wszelkie zboczenia, po orgiastyczny szal, bluźnierstwa i otwarty satanizm. Wolny seks jest tematem wielu tekstów muzyki rockowej. Są też teksty zachęcające do samobójstwa czy nawet zabójstwa. Nie rzadko zawierają antychrześcijańskie bluźnierstwa (innych wyznań się nie rusza). Satanizm pojawił się pierwotnie w formie ukrytej przekazywany do podświadomości. Sąd w Kalifornii udowodnił grupie „Led Zeppelin”, że ich płyty odgrywane wspak posiadają takie przekazy. Bywały one też jako skompresowana (przyśpieszona) wkładka do tekstu. Z czasem satanizm stał się jawny. Beatelsi wydali „Diabelski biały album”, chwalili się, że są bardziej popularni niż Jezus Chrystus. Grupa KISS w piosence „Bóg grzmotu” śpiewa „Byłem wychowany przez szatana, przygotowany do królowania tak jak on... wołam do ciemności by mieć przyjemność...” Grupa AC/DC w piosence „Dzwony piekielne” śpiewa „zabiorę cię do piekła, będę cię miał i szatan będzie cię miał..”. Mick Jagger z Rolling Stones jest autorem piosenek: „Sympatia do diabła”, „Do ich szatańskich majestatów”, „Inwokacja do mego brata diabła”. Przykładów można by mnożyć. Są też zespoły już w swojej nazwie odwołujące się do szatana, np. „DeMono”.

Na okładkach płyt czy dyskietek symbole ezoteryczne, erotyczne i sataniczne nie należą do rzadkości. Wykonawcy tej muzyki są często poubierani na czarno, noszą różne talizmany i symbole okultystyczne, krzyże Nerona, pacyfki, ankh (krzyż z pętelką), czaszki z piszczelami, czy wręcz podobizny szatana. W ruchach są wulgarni, orgiastyczni, szaleją. Są w transie i wprowadzają słuchaczy w trans. Nagłośnienie jest programowo powyżej naturalnej wytrzymałości co prowadzi do zakłóceń hormonalnych, nadmiaru adrenaliny i jej przekształcenia w andrenochrom, co działa jak dawka morfiny. Słuchacze są odurzeni. Muzyce towarzyszą szybko zmieniające się oślepiające błyski, które powodują utratę orientacji, zawroty głowy i halucynacje. Zanikają wszelkie hamulce moralne. Seks i narkotyki stały się symbolem wyzwolenia na spędach rockowych, zaczynając od słynnego Woodstock, poprzez różne naśladownictwa w stylu Jarocina. To „wyzwolenie” to dyskotekowa codzienność.

Festiwalom rockowym towarzyszy ekstaza w stylu szamańskim, obłąkanie, szal, agresja, bijatyki i inne ekscesy jak na meczach futbolowych. Bywają ofiary śmiertelne. Miasta, gdzie odbywają się spędy rockowe, wyglądają potem jak pobojojiska. Po kilku latach takich ekscesów Jarocin wreszcie zaniechał tych festiwali.

Koniecznym jest wyzwolić młodzież od tego „wyzwolenia”, uniezależnić od kultury rockowej. Temat jest analogicznym do wyzwolenia z narkomanii czy pijaństwa. Były próby promowania „chrześcijańskiego rocka”, ale one prowadzą do nikąd. Tej kultury ochrzcić się nie da. Ją trzeba odrzucić.

Promowane przez Jerzego Owsiaaka muzyka, krzyże Nerona, Woodstock, Hare-Krishna i hasło „róbta co chceta” mieści się dokładnie w tym rockowym nurcie. Jak słusznie twierdzi cytowana powyżej praca I. i E. Łoźnych (posiadająca imprimatur abp. Edmunda Piszczka) Owsiaak swoją „Orkiestrą świątecznej pomocy” więcej przynosi strat fizycznych i moralnych niż pożytku z zakupionego sprzętu medycznego.

Jerzy Owsiaak został nagrodzony przez *Tygodnik Powszechny* Medalem Świętego Jerzego (*Biuletyn KAI* 11.XI.97). Abp Józef Życiński (*Panorama* TVP2 3.I.98, 22.00) udzielił poparcia Owsiaakowi trawestując słowa św. Augustyna „kochaj i czyń, co chcesz” na Owsiaakowe „kochajta i róbtta, co chceta”.

Służba obcym wywiadom

W programie „Rewizja nadzwyczajna” (TVP1 25.XI.97, 18.20) historycy omawiali „Pamiętniki gen. Józefa Rybaka” (Czytelnik 1954), wydane w rok po jego śmierci. Zgodnym chórem orzekli, że „pamiętniki” te to raczej dokonane przez służby specjalne PRL opracowanie zeznań z przesłuchań gen. Rybaka, niż autentyczne wspomnienia. Książka dotyczy pracy Rybaka w wojskowym wywiadzie austro-węgierskim przed pierwszą wojną światową, a w szczególności jego kontaktów z Piłsudskim. Niezależnie jednak od autentyczności tych pamiętników ci sami historycy zgodnie uznali, że Piłsudski rzeczywiście był agentem tego wywiadu, oraz że brał od niego pieniądze. Równocześnie orzeczono, że w niczym nie umniejsza to wielkości Józefa Piłsudskiego, gdyż współpracę z tym wywiadem i brane pieniądze wykorzystywał w interesie walki o niepodległą Polskę. Legendy Piłsudskiego te rewelacje nie naruszają. Program zakończył się stwierdzeniem, że „Piłsudski prawdy się nie boi”.

Nie jest to prawda. Piłsudski bał się przyznać do tej współpracy i tajemnice na ten temat pilnie strzegł aż do śmierci. Wszelkie ślady kontaktów z obcymi wywiadami skrzętnie zacierał. Panuje powszechne przekonanie, o czym była też mowa w programie TVP, że śmierć gen. Włodzimierza Zagórskiego, pracownika austro-węgierskiego wywiadu wojskowego, ma związek z tą sprawą. (Pisali o tym: Wincenty Witos „Moja Tułaczka” Ludowa Spół. Wyd. 1967 str.375-376; Zbigniew Cieślowski „Tajemnice śledztwa KO-1042/27” Wyd. MON 1976 i 1986; Jerzy Rawicz „Generał Zagórski zaginał” Książka i Wiedza 1963; Jędrzej Giertych „Józef Piłsudski 1914-1919 t. I, str.257-276). Fakt współpracy Piłsudskiego z wywiadem Austro-Węgier był znany od dawna z wielu poszlak, które nagłaśniali tylko jego wrogowie, zarówno endecy jak i komuniści. Dopiero teraz dołączają jego zwolennicy. Jeden z uczestników dyskusji telewizyjnej, dr Ryszard Świętek, potwierdzenie tych kontaktów

znajduje w wielu źródłach dzisiaj łatwiej dostępnych. Między innymi dotarł do dwóch dokumentów C.K. wywiadu z podpisem Józefa Piłsudskiego potwierdzającym odbiór pieniędzy. Były one od dawna przechowywanych w sejfie Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, ale dopiero teraz epigoni sanacji uznali za stosowne je udostępnić. A więc Piłsudski bał się prawdy do śmierci i bali się jej jego ludzie przez dalsze 60 lat.

Dr Świętek pisał o służbie Piłsudskiego w wywiadzie Austro-Węgier już w 1993 r. („Agent Piłsudski” *Rzeczpospolita* 20-21.III.93), a teraz jest autorem książki „Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904-1918”, opartej o jego pracę doktorską (omówiona w *Życiu* 9.XI.97), w której dokumentuje kontakty Piłsudskiego z wywiadami Japonii, Austro-Węgier i Prus. Brał pieniądze i świadczył usługi wywiadowcze. Wniosek zarówno z książki jak i z programu TVP jest następujący: **Wielki Piłsudski by odbudować Polskę posługiwał się obcymi wywiadami, dojąc od nich pieniądze na prowadzenie polskiej polityki.**

Otóż to nie tak. Wywiady płacą agentom, bo są im przydatne ich usługi. Gdyby nie były przydatne nie płaciliby. Płacą i wymagają. Piłsudski idąc ze swoją Pierwszą Kadrową robić w Kongresówce powstanie tłumaczy, że „powodem daty 6 sierpnia był fakt, że do 6 sierpnia nie miałem pozwolenia sztabu austriackiego” (J. Piłsudski „Poprawki historyczne” 1931 str. 40; Pisma zbiorowe IX str. 288). Wywiad austriacki wyznaczył mu kierunek działania na Miechów - Jędrzejów - Kielce (A. Garlicki „U źródeł obozu belwederskiego” PWN 1979, str. 247). Skarżył się, że „nie dopuścili go do Zagłębia, gdzie miał przygotowane własne siły i stosunki ... Zdano nas na terytorium biedne, na ludność najmniej przygotowaną” (M. Sokolnicki „Rok czternasty”, Wyd. Gryf, Londyn 1961, str. 208). A od kiedy to polscy powstańcy pytają zaborców gdzie i kiedy rozpocząć powstanie? To nie było pozwolenie tylko rozkaz, związany z wypowiedzeniem przez Austro-Węgry w tym dniu wojny Rosji. Polskie powstanie należało do planów austriackich i niemieckich. Polecenie przekazał właśnie kpt. J. Rybak (w dniu 2 i 5 sierpnia). Na szczęście Piłsudskiemu nie udało się tego powstania wywołać i dzięki temu Rosja zmusiła Niemcy do wojny na dwa fronty, którą musieli przegrać.

W 1904 r. z okazji wojny rosyjsko-japońskiej Piłsudski chciał robić powstanie. Szukał poparcia w Tokio. Nie uzyskał go, natomiast japończycy zyskali agenta, by im dostarczał dane o ruchach i nastrojach wojsk rosyjskich wysyłanych na wschód. Za te usługi pieniądze odbierał w Londynie jego ówczesny towarzysz z PPS, późniejszy prezydent, Stanisław Wojciechowski (S. Wojciechowski „Moje wspomnienia”, Lwów-W-wa 1938, cytowane u T. Bieleckiego „W szkole Dmowskiego” Londyn 1968, str. 75).

W imieniu Piłsudskiego 2.X.1914 r. Witold Jodko i Michał Sokolnicki, po rozmowie z pruskim gen. Ludendorffem i płk von Sauberzweigiem, podpisali z tym ostatnim tajną umowę w sprawie dostarczania przez Polską Organizację Narodową usług wywiadowczych z obu stron frontu z Rosją (M. Sokolnicki „Rok czternasty”, Wyd. Gryf, Londyn 1961, str. 246-249; tekst umowy J. Lipecki „Legenda Piłsudskiego”, Poznań 1923. str. 132.). Po nie udaniu się polskiego powstania niemieckich mocodawców interesowały już tylko usługi wywiadowcze.

Dlaczego dziś tak swobodnie i z aprobatą pisze się o służbie Piłsudskiego obcym wywiadam? Niewątpliwie ma to związek ze sprawą płk. Ryszarda Kuklińskiego.

Sąd polski skazał go na karę śmierci za zdradę stanu. Był agentem wywiadu USA i donosił im informacje wojskowe o planach operacyjnych Paktu Warszawskiego. W wyniku rozmowy prezydenta Clintona z prezydentem Kwaśniewskim polski sąd uchylił wyrok na płk. Kuklińskim. Niezawisłość naszych sądów bije w oczy!

Tak to już jest z pracą w wywiadach, że nigdy do końca nie wiadomo kto komu służy. Oczywiście, gdy kraj jest z kimś w sojuszu, to dzieli się informacjami wywiadowczymi i są specjalni agenci do odpowiednich kontaktów. Gdy kończy się sojusz kontakty się zrywa lub utajnia. Nikt nie ma pretensji do gen. Rybaka i gen. Zagórskiego, że pracowali w wywiadzie wojskowym Austro-Węgier, państwa którego byli obywatelami i po którego stronie była część narodu polskiego. Po wojnie jednak zerwali kontakty z Austrią, i służyli Polsce. W czasie II wojny światowej całe AK traktowane było przez Anglię jako jej wywiad i w jakimś sensie nim było. AK korzystało z pomocy angielskiej i dostarczało Anglikom informacji. Nikt tego nie kwestionuje, ani nie krytykuje. Anglicy swoim służbom specjalnym przypisują, niezbyt elegancko, ale w ich odczuciu prawdziwe, zasługi w rodzaju roszyfrowania Enigmy czy dostarczeniu części V2 do Londynu. Przekazywanie owoców wywiadu było za zgodą i na rozkaz legalnego polskiego rządu, który był w sojuszu z Anglią.

Po wojnie sprawa się skomplikowała. Siatka wywiadowcza (polskie podziemie) została, ale rządowi polskiemu cofnięto uznanie. Władze PRL ściagały wywiad NATO-wski, a agenci w Polsce coraz wyraźniej przechodzili ze służby polskiemu rządowi na służbę najpierw Anglikom, a potem USA. Wywiad niemiecki na Europę wschodnią zaraz po wojnie wszedł w współpracę z wywiadem USA i nadal z nim współpracuje, ale też powojenne Niemcy znalazły się w obozie zachodnim i są sojusznikami USA. Kukliński nie był agentem rządu emigracyjnego, czy prezydenta Kaczorowskiego, ale wprost wywiadu wojskowego USA.

Nie jest wykluczone, że Kukliński, w swoim sumieniu, uważał, że służy Polsce. To go jednak nie usprawiedliwia. Dzisiaj gdybyśmy się dowiedzieli, że jakiś nasz oficer, uważając iż interes Polski wymaga trzymania się Rosji (czy Chin, albo nawet Słowacji) współpracuje z obcym wywiadem dostarczając mu informacji np. o naszych działaniach dostosowawczych do NATO, to uznalibyśmy to za zdradę stanu i żądali wyroku śmierci. Piszę to choć jestem przeciwnikiem naszego wchodzenia do NATO. Można mieć różne poglądy polityczne, ale linię polityki zagranicznej i sojusze wojskowe ustala ten co odpowiada za państwo, czyli rząd, a nie każdy wedle swego widzimisię. Wtedy gdy był sojusz z ZSRR, kontakty polskiego wywiadu z wywiadem radzieckim miały charakter oficjalny choć tajny i nikogo nie kompromitowały. Natomiast jeżeli ktoś był agentem wywiadu ZSRR w tajemnicy przed władzą PRL, np. donosząc o nie uzgodnionych z ZSRR działaniach tej władzy, to taki człowiek był ewidentnym zdrajcą i zasługuje na strykiem, niezależnie od tego jak bardzo kochał socjalizm i chciał jego rozkwitu w Polsce. Subiektywne motywy są tu nieważne. To samo dotyczy agentów, służących innym obcym wywiadam.

Przy okazji warto przypomnieć, że pracownicy Polskiej Sekcji Radia Wolna Europa nie byli polskimi politykami czy choćby dziennikarzami, ale pracownikami

aparatu propagandy obcego mocarstwa, jeżeli nie wręcz jego wywiadu, boć przecież radiostacja ta opierała się przede wszystkim o amerykańskie źródła wywiadowcze, czyli o donosy Polaków w służbie CIA. Zbigniew Brzeziński zawsze podkreśla, że jest politykiem amerykańskim, a jeżeli udziela nam rad, to jako Amerykanin. Natomiast Jan Nowak Jeziorański i Zdzisław Najder, byli szefowie polskiej sekcji RWE, chcą by ich traktowano jako polityków polskich.

Sprawa pracy agenturalnej Piłsudskiego ma jeszcze drugi aspekt. Brał od obcych pieniądze na prowadzenie polskiej polityki. Otóż, kto bierze pieniądze od obcych jest od płacących uzależniony i prowadzi politykę zgodną z ich interesem. Namnożyło się w Polsce grup politycznych, które nie widzą nic zdrożnego w korzystaniu z obcych pieniędzy na działalność polityczną. Robił to Piłsudski, robiła to „Solidarność” w czasie stanu wojennego, a i dzisiaj AWS, UW i SLD nie wstydzą się przyznać, że na ich kampanie wyborcze płaciła firma międzynarodowa Arthur Andersen (*Gazeta Wyborcza* 19.XII.97). Działalność Fundacji Batorego finansowanej przez George’a Sorosa też trudno uznać za apolityczną. Takie obyczaje panują dziś na całym świecie. Ale czy te „normy światowe” musimy akceptować w Polsce?

Polska ma tradycję walki o suwerenność. Pierwszym warunkiem suwerenności w polityce jest niezależność finansowa. Ośrodkom politycznym, które nie czerpią finansów od obcych trudniej zafunkcjonować, ale są wolne i głoszą to co myślą, a nie tylko to co się podoba płacącym. Dziś walka o suwerenność to walka z finansowymi uzależnieniami od zagranicy.

To też walka o przywrócenie nietolerancji wobec agentów obcych wywiadów.

Ewolucja

Komputer

Od czasu jak wszyscy oswoiliśmy się z komputerami wiemy już, że chemia i fizyka to nie wszystko. Analiza chemiczna i fizyczna komputera nic nam nie powie o tym czym on jest. Komputer żyje dostarczoną mu informacją zakodowaną elektronicznie. Jego struktura chemiczno-fizyczna to *hardware*, jego mózg to *software*. Software jest droższy od hardware. Bez software, bez programów, komputer jest niczym. Ilość informacji załadowana do komputera nie zmienia jego wagi ani żadnych innych parametrów chemiczno-fizycznych. Kopiując informację na dyski czy dyskietkach podziwiamy ich pojemność i szybkość. Zdarza się błąd w kopiowaniu. Błąd taki może zniweczyć informację, może być neutralny, czyli mimo błędu wartość informacyjna pozostaje, natomiast nigdy nie obserwujemy poprawy wartości informacyjnej w wyniku błędu.

Komputer nauczył nas, że informacja to osobny składnik rzeczywistości nie należący do świata chemii i fizyki, że informacja nie poprawia się przypadkowo oraz, że do jej powstania potrzebna jest twórca, autor, posiadacz inteligencji.

Komórka biologiczna to taki mały komputer. Posiada informację zakodowaną w DNA, którą przetwarza, wykorzystuje do pracy, i którą jest zdolna błyskawicznie i bezbłędnie kopiować. Prócz właściwości komputera posiada jeszcze zdolność samo powielania. W żywej komórce stopień miniaturyzacji, dokładności kopiowania, szybkości przetwarzania danych na inne nośniki informacji oraz szybkości powielania

jej są o szereg rządów wielkości doskonalsze niż to co osiągnęła już technika komputerowa. Komórka nie mogła powstać bez wkładu INTELIGENCJI.

Film pt. „**Ewolucja, rzeczywistość czy domniemanie**” Wyd. II na kasecie wideo jest do nabycia w firmie ProLog Sp. z o.o. (ul. Płatowcowa 19, 02-635 Warszawa, tel. (022) 44 92 94). Gorąco polecam ten film, szczególnie nauczycielom biologii i katechetom. Film uzyskał I nagrodę w kategorii filmów telewizyjnych i katechetycznych na XII Międzynarodowym Festiwalu Filmów Katolickich *Niepokalanów* '97.

Polecam książkę pt. „Sąd nad Darwinem”. Autor Phillip E. Johnson jest profesorem prawa na uniwersytecie w Berkely, Kalifornia. Włączył się w toczący się w Ameryce spór prawniczy o to czy wolno w szkołach krytykować teorię ewolucji. Z pozycji prawnika roztrząsa wiarygodność dowodów na teorię ewolucji, gdyby miały być dowodami w sądzie. Sądu nie interesuje co świadek (ewolucjonista) sądzi. Sąd chce wiedzieć co świadek wie. Okazuje się, że tak naprawdę to nie wie nic. Książka opiera się na amerykańskim systemie prawnym, gdzie główną rolę odgrywa precedens, co dla nas bywa trudno zrozumiałe, tym nie mniej książka jest napisana bardzo ciekawie. Czyta się żywo i mocno wciąga w intelektualną dysputę nad wiarygodnością tez naukowych. Wydawca (*Vocatio*, skr. poczt. 41, 02-798 Warszawa 78) zaopatrzył książkę we wstęp tłumacza, niestety raczej nie pomagający w czytaniu, a na dodatek błędnie rozpoczynający się stroną 15, a kontynuowany 8-14 podczas gdy pierwszy rozdział zaczyna się na stronie 7 i dalej od 16.

NOTATKI

Prześladowania

W USA ukazała się książka Niny Shea pt. „In the Lion's Day” (*Życie* 18.XI.97), która mówi o prześladowaniu chrześcijan po świecie. Twierdzi, że jest to najbardziej prześladowana religia dając przykłady z Sudanu, Chin, Wietnamu, Korei Północnej, Laosu, Nigerii, Kuby. W roku 1996 zginęło ok. 156 000 chrześcijan za wiarę, 17 co godzinę.

Inną książką na ten temat jest „Their Blood Cries Out” (Ich krew woła) Paula Marshall wydana w 1997 r. w Dallas. Autor jest wykładowcą Instytutu Badań nad Chrześcijaństwem w Toronto. Opisuje konkretne przykłady gwałtów, tortur, niewolnictwa i poniżenia stosowanych wobec chrześcijan przez muzułmanów w Egipcie, Sudanie, Iranie. W Arabii Saudyjskiej karane jest noszenie symboli chrześcijańskich a nawet prywatne modlenie się. Więzienie i torturowanie chrześcijan występuje w Chinach, Wietnamie, Korei Północnej. Media świata zachodniego programowo ignorują informacje na ten temat. (*The Interim* listopad 1997).

Senator Arlen Specter z Pensylwanii, jest jednym z wnioskodawców ustawy o sankcjach USA na kraje nietolerancyjne.

Gdy Indie zajęły portugalską Goa zaczęły od likwidacji szkół katolickich. Imperialna Anglia, zupełnie niedemokratycznie, bez pytania ludności o zgodę, oddała Hong Kong Chinom. Zobaczymy jak długo utrzyma się tam wolność religijna.

Ciekawe, że Anglia oddaje wszystkie swoje kolonie bez zmruczenia oka różnym cywilizacjom, tylko krajom katolickim nie chce oddać Falklandów, Gibraltaru i Irlandii Północnej.

###

Mega-filantropia

George Soros ofiarował Rosji między 300 a 500 mln USD na następne 3 lata. Dla porównania Stany Zjednoczone ofiarowały jej w zeszłym roku pomoc w wysokości 95 mln USD. W sumie Soros dał już krajom postkomunistycznym 1,5 mld USD (*Time* 3.XI.97). W Polsce pieniądze te przechodzą głównie przez Fundację im. Stefana Batorego, którą sterują ludzie z Unii Wolności. Podobnym środowiskom powierzana jest ta rola w innych krajach. Bardzo to podnosi ich rolę polityczną w danych krajach.

###

Antypolonizm w USA kwitnie

Po usunięciu krzyży z Brzezinki rabin Avi Weiss z Nowego Jorku zapowiedział, że nie umilknie „aż kościół zostanie przeniesiony z Brzezinki, gdzie indziej, a krzyż, który nadal stoi przy dawnym klasztorze, usunięty” (*Jewish Communications Network* 8.XII.97). Żydowska propaganda (zapewne na zamówienie niemieckie, bo Żydzi wiedzą kto ich mordował) zdołała już przekonać amerykańskie społeczeństwo, że to Polska jest głównym winowajcą w sprawie holocaustu.

Prawicowy, katolicki miesięcznik *Catholic World Report*, który wysoko cenię i często cytuję, zamieścił (VIII/IX.97) artykuł o bł. Edycie Stein. Pisze o tej „niemieckiej zakonniczce”, „deportowanej wraz z siostrą do Polski”, gdzie „została zagazowana w polskim obozie koncentracyjnym”. O roli Niemców ani słowa.

W prowincjonalnym kalifornijskim *The Press Enterprise*, (22.X.97) nawet w tytule artykułu o holocaustie figuruje „Nazistowska Polska”.

W USA już się nie zauważa tekstów obraźliwych dla Polski. Holocaustu nikt nie łączy z Niemcami, ale z „Nazistami z Polski”. Czas najwyższy, by polskie władze, a przede wszystkim polska ambasada, zaczęła głośno reagować na takie teksty, procesować się o zniesławienie, organizować sankcje (np. bojkot przez Polaków towarów ogłaszanych w danej gazecie, ogłaszanie autora obraźliwego tekstu *persona non grata*, która nie będzie do Polski wpuszczona itd.), poruszać temat w rozmowach z politykami, mówić o tym na forum ONZ, w trybunale międzynarodowym, aż do zerwania stosunków dyplomatycznych włącznie - tak by świat usłyszał prawdę. Prawda kosztuje! Jest warta swej ceny!

###

Mleko

Wiadomości *Polsatu* (30.XI.97) podały w związku zakwestionowaniem polskich wyrobów mleczarskich przez Unię Europejską, że współwłaścicielem jednej z feralnych mleczarni, gdzie znaleziono nadmiar bakterii są Francuzi, którzy są najbardziej zainteresowani tym, by usunąć z rynku UE polską konkurencję (Cytuję za programem „Sztuka informacji”, *Polsat* 4.XII.97 23.40).

###

Abp Życiński

Odnoszę wrażenie, że abp Józef Życiński szykowany jest na następnego przewodniczącego konferencji episkopatu. Zawsze uchodził za czołową postać tzw. katolicyzmu otwartego, czyli postępowego. Wymieniany był jednym z biskupami Pieronkiem, Gocłowskim, Chrapkiem, Orszulikiem. I oto nagle jest nagłaśniany jako człowiek środka. 9 listopada w Częstochowie apelował za Ojcem Świętym: „Nie pozwólcie się podzielić!” (*Biuletyn KAI* 11.XI.97). W swej nowej książce „Na zachód od domu niewoli” akceptuje istnienie w polskim Kościele różnych nurtów i różnic między chrześcijaństwem ks. Tischnera i o. Rydzyka. „Ale śmiem twierdzić, że obaj są chrześcijanami” pisze. (*Biuletyn KAI* 25.XI.97). Maciej Łętowski napisał w *Gazecie Wyborczej* (10.XII.97), że „Kościół Lasek to np. biskupi Tadeusz Pieronek, Jan Chrapek, Henryk Muszyński, Bronisław Dembowski. Niepokalanów to m.in. prymas Glemp, biskupi Edward Frankowski, Juliusz Paetz... Tradycyjne wartości z nowoczesną formą najgłębiej łączy, moim zdaniem, biskup Józef Życiński”

###

W Europie

Po wizycie w Brukseli grupy polskich biskupów abp. Henryk Muszyński przyznał, że Kościół w pełni uznaje wartości wypisane na sztandarach rewolucji francuskiej: „równość, wolność i braterstwo, które w istocie są wartościami głęboko chrześcijańskimi”. Będziemy działać na rzecz zjednoczenia z Unią Europejską - zadeklarował sekretarz Episkopatu Polski bp. Tadeusz Pieronek (*Biuletyn KAI* 11.XI.97). Przypomnijmy, że rewolucję i hasła te dała masoneria a nie chrześcijaństwo.

###

O. Waclaw Oszejca S.J.

Redaktor naczelny wspomaganego przez Fundację Batorego jezuickiego *Przeglądu Powszechnego*, O. Waclaw Oszejca, wyraził pogląd, „że i w Polsce kwestia wyświęcania kobiet będzie musiała być podjęta i wcale nie jest pewne jak zostanie rozwiązana” a na dogmat o Trójcy Świętej „należy patrzeć w odmienny sposób w zależności od kontekstu kulturowego” (*Biuletyn KAI* 16-23.XII.97).

###

Pomyje na Radio Maryja

Możni tego świata strasznie się przestraszyli Radia Maryja i o. Tadeusza Rydzyka. Furia z jaką jest przeprowadzony atak przez największe media świadczy o tym, że ich mocodawcy stoją przed prawdziwym zagrożeniem. Trochę przypomina mi się okres dwu tygodni w roku 1990, kiedy to, między pierwszą, a drugą turą wyborów prezydenckich, nachalnie tłumaczono nam poprzez wszystkie media, że Stanisław Tymiński bije żonę, głodzi dzieci, handluje narkotykami i bronią, ucieka w czwarty wymiar, ściga go prokuratura w Peru, itd. itp. Po paru latach procesów zmusił telewizję do odszczekania tych bzdur, ale wybory z Wałęsą przegrał. Nie uważam Tymińskiego za nadającego się na prezydenta, ale ten skoncentrowany atak poniżej pasa świadczył o tym, że nie należał on do „swoich”. Trzeba było go koniecznie utracić, choćby ciosami poniżej pasa. Podobny los spotkał Patryka Buchanana, katolika i prawicowca, kandydata na prezydenta z ramienia partii republikańskiej, który wygrał w 1996 roku prestiżowe prawyборы w stanie New Hampshire. Natychmiast rzuciły się na niego wszystkie media, wulgarnie opluwając na wszystkie możliwe sposoby. Wnet w roli głównego kandydata zastąpił go niejaki Robert Dole.

Tak dzisiaj próbuje się utrać ks. Rydzyka. Andrzej Szczypiorski przyrównuje go do Niewiadomskiego, zabójcy prezydenta Narutowicza, temu drugiemu przyznaje jednak, że był intelektualistą. Ks. Rydzyk natomiast należy według niego do „klerykalnej, nacjonalistycznej, pseudokatolickiej prawicy”, w jednym szeregu z „pełnym pychy kołtunem polskim i polskim ćwierćinteligentem”, „prawdziwymi Polakami pełnymi nienawiści do całego świata”. Zarzuca „pochwałę ciemnoty i ciasnoty horyzontów”, „antysemityzm, antyliberalizm”, „pogardę dla rozumu i wiedzy, umacnianie antyinteligentkich uprzedzeń, demagogię, pustosłowie, zaklęcia”. „szaleństwo zabobonu i urojeń”, „kłamliwą demagogię i uwielbienie cynicznych przywódców”. Tak wypowiada się w *Gazecie Wyborczej* (16.XII.97) czołowy „intelektualista”, który chlubi się swoją tolerancją i brakiem nienawiści. Pobożnych poucza jeszcze, żeby „okazywali szacunek i pokorę wobec hierarchii własnego Kościoła”.

[Na marginesie sprawy zabójstwa Narutowicza 16.XII.1922r. może przydałoby się aby Andrzej Szczypiorski poinformował nas co wie od swego ojca Adama (współzałożyciela KORu), który już w godzinę po zabójstwie wiedział o rozpoczętej w tym dniu próbie zamachu stanu przez piłsudczyków, który to zamach niewątpliwie miał związek z zabójstwem a przygotowywany musiał być już przed zabójstwem. Fakty znane na ten temat zebrałem w jednym rozdziale mej książki „Dmowski czy Piłsudski” (Wyd. Nortom 1995)].

W jednym numerze *Wprost* (14.XII.97) jest aż 7 artykułów opluwających ks. Rydzyka. Redaktor Marek Król przyrównuje go do Jerzego Urbana: „jeden i drugi robi niezły interes na ludzkiej głupocie, obskurantyzmie ...”. Tomasz Nałęcz zestawia pogroźki wobec toruńskiej prokurator z zabójstwem Narutowicza. Píše o „zatrutych słowach” o „duchowych i politycznych przewodnikach polskiej prawicy”, o „pomówieniach i nienawiści” itd. Stanisław Tym píše, że „Ojciec dyrektor lżył publicznie i znieważał najwyższe organa państwa ... jest posądzany o liczne przestępstwa celne i skarbowe”. Zapewnia że „o sławę chodzi, o przywództwo, o władzę, o pieniądze, o wpływy i o szerokie poparcie”. Podobnie Tomasz Raczek píše, że „ojcu Rydzykowi nie chodzi o Boga. Walczą w imię swoich własnych interesów i własnej pozycji”. Andrzej Szczypiorski píše, że „Jakiś ksiądz w Toruniu ... wygaduje głupstwa”. Jacek Kurczewski píše „Rydzyk to kolejny warchoł występujący przeciw polskiej demokracji”. „Ruch ojca Rydzyka wszedł w otwartą konfrontację z demokratycznym państwem prawa”. „Co rusz jakiś antyeuropejski palant chce w głowie zamieszać, może dlatego, że sam ma w głowie nie w porządku”. Na koniec jednak Kurczewski pociesza, że „narodowy katolicyzm to ... boczne skrzydło polskiego katolicyzmu”, a „zaletą ojca Rydzyka jest to, że pomógł ujawnić właściwą postawę Episkopatu”.

By ujawnić tą postawę ten sam numer *Wprost* (14.XII.97) zamieszcza wywiad z bp. Tadeuszem Pieronkiem, od którego dowiadujemy się, że „masoneria jako pierwszoplanowy wróg Kościoła przeszła już jednak do historii”.

Ks. Józef Tischner (*Tygodnik Powszechny* 4.I.98) oskarża Radio Maryja o lefebvryzm i zapytuje czy jest „naprawdę katolickie”. Jerzy Turowicz sądzi, że Radio Maryja o. Rydzyka „prowadzi niemal antyewangelizację. Fałszuje ono obraz Kościoła” (*Biuletyn KAI* 16-23.XII.97).

Józefa Garlińskiego drażnią (*Rzeczpospolita* 20-21.XII.97) „ponure pomruki Radia Maryja i ... agresywny głos”. Zalicza to radio do „brukowej prasy, która żyje z oszczerstw i najwulgarniejszej sensacji”.

Trybuna (cytuję za *Gazetą Wyborczą* 3-4.I.98) nazywa ks. Rydzyka „nieślubnym dzieckiem”.

Marcin Bosacki (*Gazeta Wyborcza* 15.XII.97) przerażony poparciem dla ojca Rydzyka zadeklarowanym przez przeszło 100 posłów, wśród nich Krzaklewskiego, próbuje wyjaśnić, że lepiej skrajną prawicę, „maryjanów” jak ich nazywa, utrzymać w ramach AWS, jak Buchanana wśród Republikanów, niż dopuścić do samodzielności tego nurtu, jak Le Pena we Francji, bo mógłby i 20% elektoratu zgarnąć. Ocenia, że „o. Rydzyk to najmniej szczęśliwy z kandydatów, których prawica może umieścić na sztandarach obrony wartości”.

O tym jednak nie publicysta *Gazety Wyborczej* będzie decydował.

###

Książki które warto przeczytać:

Kard. Giacomo Biffi „Piąta ewangelia” 1996 Wyd. OO. Karmelitów Bosych, ul. Glogera 5, 31-222 Kraków. Książeczka dla duchowo silnych.

Jan Ciechanowicz „Twórcy cudzego świata” 1996, „W bezkresach Eurazji 1997” i „Na styku cywilizacji 1997”. Książki o wybitnych Polakach w dziejach Rosji.

Wacław Urban „Wokół Polski. Sąsiedzi a my do 1939 roku”, Księgarnia „Andrzej” Plac Wolności 2, Kielce. O trwałości charakteru stosunków sąsiedzkich.

Andrzej M. Zawiślak „Wypisy z dziejów wiarołomstwa i naiwności w polityce” 1996, Wyd. Zarządzanie i Finanse, ul. Wspólna 61,00-687 W-wa. Nie wierzyć Zachodowi!

Stanisław Zbiński „W. Witos - Mąż stanu tysiąclecia” 1996. Trochę przesadna hagiografia, ale b. dużo ciekawych i mało znanych informacji o Witosie.

Z Wyd. Nortom, ul. Sanocka 15/17, 53-304 Wrocław:

Ks. Juan Antonio Cervera „Pajęczyna Władzy” 1997. O siłach zakulisowych.

James Goldsmith „Odpowiedź” 1997, o zagrożeniu ze strony Unii Europejskiej. Z Wyd. Wers: skr. poczt. 59, 60-962 Poznań 22, książki o masonerii:

Ks. E. Cahill T.J. „Wolnomularstwo”

Kazimierz Marian Morawski i Włodzimierz Moszczyński „Co to jest masoneria”

Ignacy Oksza-Grabowski „Masoneria”

Bl. Bp Józef Sebastian Pelczar „Masoneria”

Numer 25 *Opoki w Kraju* to mały jubileusz. Formuła darmowej rozsyłki i samo powielania okazała się skuteczną. Jest możliwa dzięki ofiarności czytelników. Sam rozsyłam za darmo przeszło 700 egzemplarzy. Wielu odbiorców je rozmnaża. Niektórzy liczniej niż ja. Ile krąży naprawdę nie dowiem się nigdy. Numery 1-10 zostały wydane w formie książkowej, pt. „Nie przemogą!”, z treścią uporządkowaną tematycznie i z indeksem. W podobny sposób numery 11-20 stanowią treść książki „Nie przemogą! tom II” (Wyd. Nortom ul. Sanocka 15/17, 53-304 Wrocław, tel. 071 677688)

Spis rzeczy

Czyja koalicja?	1
Powrót do normalności	2
Potrzeba wychowania patriotycznego	4
Kultura rockowa	6
Służba obcym wywiadom	8
Ewolucja: Komputer	11
Notatki: Prześladowania 12, Mega-filantropia 12, Antypolonizm w USA kwitnie 12, Mleko 13, Abp Życiński 13, W Europie 13, O. Wacław Oszejca S.J. 14, Pomyje na Radio Maryja 14, Książki które warto przeczytać 15.	

Numery *Opoki w Kraju* dostępne są na internecie pod adresem:

<http://www.ciemnogrod.net>

Wszystkie stare adresy są czynne, automatycznie odsyłają pod nowy.

Opoka w Kraju jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma metodą kserograficzną i handlowania nim. (Czyni to m.in. Księgarnia Wysyłkowa „Bastion”, ul. Warszawska 46a, 15-950 Białystok, skr. poczt. 36, tel. (085) 416 137). Ta praca jest dla mnie największą pomocą. **Prenumeraty nie prowadzę.** Maciej Giertych

Konto: *Opoka w kraju* PKO-bp I oddz. Poznań, nr 10204027-746360-270-1